

## II. HEMPLOWIE NA WARMII

### 1. Warmia walcząca

Dokonane przez Kazimierza Hempla poszukiwania w archiwum wojewódzkim w Olsztynie oraz prace historyków niemieckich stwierdzają, że rodzina Hemplów znana była ze swej działalności na Warmii już w XVII wieku. Źródła mówią o wspomnianym już ojcu jezuitcie Bartłomieju Hempellu, rektorze Kolegium Jezuitów w Reszlu, zmarłym w 1653 roku w Toruniu. W XVIII wieku przyczynili się Hemplowie do powstania i rozwoju papiernictwa, które ze względu na położenie geograficzne Warmii, a także jej historię miało znaczenie szczególne.

Historia Warmii jest jak dotąd stosunkowo mało znana, zwłaszcza młodemu pokoleniu, warto zatem ze względu choćby na ciekawą problematykę wyznaniową i polityczną zainteresować dzisiejszego czytelnika tymi zagadnieniami.

Na podstawie pokoju toruńskiego, zawartego po wojnie trzydziestoletniej w roku 1666, w obrębie Królestwa Polskiego znalazły się tak zwane Prusy Królewskie z Gdańskiem i Toruniem oraz Warmia z Lidzbarkiem (siedzibą biskupów warmińskich), Olsztynem, Braniewem i Fromborkiem. Pod władzą Krzyżaków, a od roku 1525 książąt pruskich, pozostały Prusy Książęce z Królewcem.

Warmia, otoczona przez państwo pruskie o stale rosnącej sile militarnej, była prowincją, która najwcześniej zmuszona była bronić swojej łączności z Królestwem Polskim przed wpływami pruskimi, zwłaszcza protestanckimi, wrogimi Polsce. W tych warunkach szczególne znaczenie miała wszelka działalność kulturalna. Inicjatywę w tym zakresie podejmują biskupi warmińscy i kler. W roku 1565 kardynał Hozjusz, sprowadzając do Polski zakon jezuitów, osadza ich w Braniewie, które wkrótce staje się ośrodkiem religijnym i oświatowym. Pojawia się pilna

potrzeba wydawania książek, zwłaszcza religijnych, co jezuitci zrealizowali już w roku 1589. Trudności się piętrzyły, między innymi ze względu na brak papierni, podczas gdy w Prusach Książęcych było ich już dziesięć. Początkowo założenie papierni projektowano w samym Braniewie w roku 1635, ale projektu tego nie zrealizowano. Dano natomiast drukarzom na Warmii w roku 1608 (biskup warmiński Rudnicki) i w 1622 (biskup Działyński) wyłączny przywilej zbierania szmat potrzebnych do produkcji papieru. Wywożono je do pruskich papierni i w zamian kupowano tam papier. W ten sposób do roku 1697 wydrukowano 188 książek. Najazdy szwedzkie w latach od 1626 do 1721 niezmiernie utrudniały tę pracę, a nawet przerywały działalność jezuickich uczelni w Braniewie i parokrotnie trzeba było zaczynać od początku.

### 2. Papiernie w Osetniku i w Wadągu

Mimo trudności kapituła katedralna we Fromborku, mająca w tej prowincji urzędowy monopol na młynarstwo i papiernictwo, skierowuje w roku 1696 swoich wizytatorów do okręgu Pieniężno (Mehlsack), którzy stwierdzają możliwość budowy młyna papierniczego w Osetniku (vel Woźno, niemieckie Wusen) przez wykorzystanie spadku potoku Młyńska Struga, wpadającego do rzeki Pasłęki. Już w roku 1700 zaczęła tam pracować papiernia. Wyprodukowany w niej papier odnaleziony został w archiwach litewskich przez litewskiego historyka, E. Laucviciusa, który zebrał olbrzymi zbiór filigranów od XV do XVIII wieku, w tym dwanaście z Osetnika z wieku XVIII. Są to znaki wodne na papierze czterpanym, uzyskane przez położenie na sicie czerpalnym rysunku sporządzonego z drucików. W miejscu druczika papier jest cieńszy i powstaje, widoczna pod światło, jasna linia rysunku. Inicjały pochodzą zwykle od imion i nazwiska majstra papierniczego (właściciela lub kierownika młyna papierniczego). Filigrany z Osetnika przedstawiają herb kapituły we Fromborku, litery GGB — inicjały nieznanego majstra papierniczego, a litera M oznacza Mehlsack. Dokładna data budowy papierni nie jest znana. Należała ona początkowo do kapituły we Fromborku, a po pierwszym rozbiórce do rządu pruskiego. Od roku 1735 do 1803 dzierżawili ją Hemplowie.

Historyk niemiecki Hansheinrich Trunz w czasopiśmie o historii Warmii, wydawanym w RFN, w roku 1976 opublikował dane świadczące o tym, że pierwszą papiernią na Warmii był Osetnik. Drugim młynem papierniczym Warmii, założonym na podstawie zarządzenia kapituły we Fromborku z 16 marca 1715 roku, był Wadąg. Znajduje się on nad rzeczką tejże nazwy, około czterech kilometrów na północ od Olsztyna. Jego budowniczym i dzierżawcą był Jan Andrzej Hempell, pierwszy znany z dokumentów przodek obecnie żyjących Hemplów z opisywanej rodziny.

W aktach miasta Olsztyna zachowało się sporo szczegółów dotyczących stanu technicznego i finansowego papierni, które Kazimierz Hempel opisał w „Przeglądzie Papierniczym”. Mówi się w nim o pożarach i powodziach wyrządzających szkody. Między innymi dzierżawca parokrotnie prosi kapitułę o ulgi w opłatach dzierżawy z powodu na przykład takich trudności jak brak narzędzi, nieukończony dom itp. Ale też kapituła rozumiała sytuację dzierżawców, dając w roku 1717 zezwolenie papiernikowi na hodowlę pszczół, pod warunkiem, że połowę miodu odstawi do kapituły.

Z papierni w Wadągu pozostało 40 filigranów. Tutaj inicjały IAH oznaczają Jana Andrzeja Hempella, IH — Józefa Hempla, IS — wg Trunza to kryptogram od I-osephu-S, zatem Józefa Hempla, HAI oraz SI to wynik omyłkowego odwrócenia druków na sicie. Wiele filigranów jest odbiciem stosunków administracyjnych; niektóre mają wartość artystyczną. Pierwszy znany filigran z Wadąga przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem w aureoli płomieni. Pochodzi on z roku 1716. Jest to motyw rozpowszechniony w Europie, nawiązujący do słów *Apokalipsy* św. Jana 12,1: „I ukazał się wielki cud na niebie: niewiasta ubrana w słońce, a księżyc pod jej stopami, a nad jej głową korona z dwunastu gwiazd.”

Filigrany zawierają również inicjały majstra JAH ciekawie stylizowane. Ich motywy to na przykład: wiewiórka, karp, trąbka pocztowa, głowa błazna. Zależność od władzy kościelnej przejawia się motywami infuły biskupiej i Baranka Bożego ze sztandarem Zmartwychwstania.

Jak wynika ze źródeł dotyczących problematyki papierniczej, specjaliści papiernicy uważali się raczej za artystów, dlatego nie istniał cech papierników; mieli oni jednak podobną do cechowej swoją organizację i odrębne zwyczaje.

O Janie Andrzeju wiadomo z pewnością tylko to, że nie przywędrował z Niemiec, o czym wspomniano poprzednio. Według G. Lühra (*Die Rektoren des Jesuiten Kollegs in Rössel*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”, 1911, t. 18, z. 1) był dwukrotnie żonaty. Z pierwszej żony, Anny Krystyny, miał syna Kacpra (1713—1773?), burmistrza Olsztyna, z drugiej, Elżbiety, syna Józefa (I).

Jan Andrzej zmarł w roku 1733, jego żona, Elżbieta, już w następnym roku wyszła powtórnie za mąż za Christiana Zandera, majstra papierniczego. Po jego śmierci papiernię prowadziła dalej Elżbieta, pod firmą swego pierwszego męża — Hempell. Wtedy pojawiają się znowu filigrany z inicjałami JAH. Z roku 1750 pochodzi motyw infuły biskupiej na papierze przeznaczonym dla kapituły we Fromborku. W roku 1754 pojawia się też orzeł pruski, zapewne dla drukarni w Prusach Książących.

Syn Jana Andrzeja — Józef (I), zmarły w roku 1780, zajmował się też papiernictwem, dzierżwiąc początkowo młyn papierniczy w Osetniku, o czym źródłowa wiadomość pochodzi z roku 1735, w roku 1760 prawdopodobnie po śmierci Elżbiety Zander, przejmuje on młyn w Wadągu, przekazując papiernię w Osetniku swemu synowi, również Józefowi (II) (1738—1803).

Z czasów Józefa (I) nie zachowały się żadne filigrany. Natomiast wspomniany już uczoney litewski odnalazł cztery filigrany jego syna, Józefa (II), z lat 1760—1797, z inicjałami IS (I-osephu-S). Filigrany te, z roku 1766, przedstawiają orła pruskiego na papierze produkowanym dla Królewca, a pozostałe mają papier produkowany już po pierwszym rozbiorze. Józef (II) umiera około roku 1803.

Gdy 15 maja 1780 umarł Józef (I) Hempell, jego piąta (?) żona, Barbara z domu Weinert, urodziła jeszcze 15 lipca tegoż roku syna Józefa (III) Jakuba. Wdowa przejęła młyn papierniczy, a następnie wyszła za mąż za papiernika, Fryderyka Wilhelma Fenthora. W roku 1802 Józef (III) Jakub wykupił ten młyn od Fenthora za 12 000 talarów i prowadził go do 1843. W tym roku powstaje w Tylży wielkoprzemysłowa papiernia, której konkurencja z innymi młynami papierniczymi w Prusach powoduje ich upadek. Toteż Józef (III) Jakub już w tym roku sprzedał młyn w Wadągu wraz z prawem połowu węgorzy na rzece Wadąg oraz przynależnymi gruntami za 40 000 talarów. Jego śmierć, 24 grudnia 1844 roku, to odejście ostatniego

w rodzie papiernika, który dawał krajowi produkt tak ważny przy wszelkiej pracy umysłowej.

Mimo modernizacji papiernia w Wadągu zostaje zlikwidowana po roku 1860 i przerobiona na młyn zbożowy. Ten sam los spotkał papiernię w Osetniku w roku 1860. Tak więc Hemplowskie papiernie pracowały około stu sześćdziesięciu lat.

Jak z powyższego widać, dane źródłowe, dotyczące Hemplów w XVII i XVIII wieku, są bardzo skąpe i odnoszą się wyłącznie do dzierżawców papierni w Osetniku i Wadągu, często nie wymieniają nazwisk żon i imion dzieci. Nie ma również żadnych dokładniejszych wiadomości o samych dzierżawcach papierni.

### 3. Burmistrz Kacper Hempell

Pierwszą, bardziej znaną, postacią jest dopiero syn Jana Andrzeja — Kacper (1713—1774), który przez czternaście lat był pierwszym burmistrzem („proconsul”) Olsztyna i sędzią w sprawach cywilnych. Był również członkiem rady („vitricus ecclesiae”) przy kościele Św. Jakuba w Olsztynie. Ponieważ wiemy o nim tylko ze źródeł niemieckich, trudno coś powiedzieć o jego poczuciu narodowym. Ale wiele faktów przemawia za tym, że był niechętny Prusom. Na przykład ciekawym incydentem, świadczącym przynajmniej o lokalnym patriotyzmie rodu, jest sprawa pożyczki dla miasta Olsztyna, które było zmuszone szybko zapłacić Prusom kontrybucję „na furazowanie”, zapewne pod groźbą militarną. I to w roku 1771, a więc jeszcze przed pierwszym rozbiorem! Rejentalny rewers z 2 listopada 1771 roku potwierdza odbiór sumy 500 dukatów, które pożycza miastu brat Kacpra — Józef (I) Hempell, papiernik na Wadągu. Odbioru dokonują burmistrz i radny, Piotr Poleski. Oprocentowanie wynosiło tylko 2 procent. W chwili pierwszego rozbioru Kacper Hempell ograniczył się do ogłoszenia tego faktu, bez wyrazów hołdowniczych wobec zaborcy. Na skutki niedługo trzeba było czekać. Otóż wkrótce po utracie wolności, 14 września 1773 roku, Kacpra zdjęto z urzędu burmistrza i mianowano na jego miejsce Niemca — Gehrmana.

Pierwszą żoną Kacpra była Polka, Anna Garszyńska. Syna, Joachima Rocha, o którym dalej, rodzice wysłali po średnich studiach w Reszlu do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński,

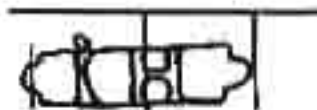
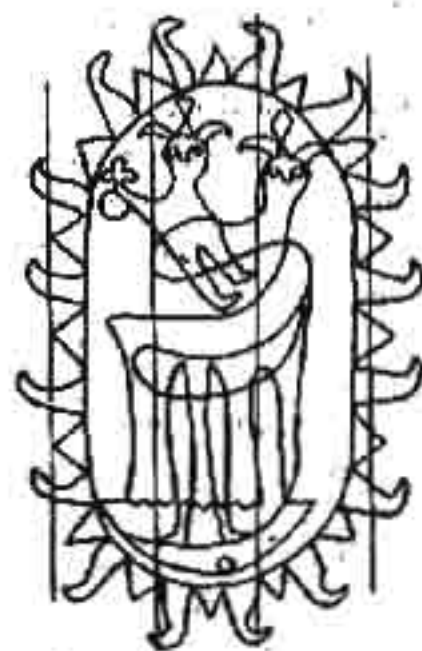
choć — co należy podkreślić — pod bokiem znajdował się uniwersytet w Królewcu.

Drugi syn, Jakub, odbył studia artystyczne w Akademii Św. Łukasza w Rzymie. Obaj zabłysznieli potem w centralnej Polsce jako architekci i budowniczowie.

### 4. Jakub (1762—1831), architekt

Dotarcie do danych o Jakubie Józefie Hemplu, synu burmistrza Kacpra, było skomplikowane. Udało się je w końcu ustalić na podstawie niżej wymienionych źródeł warmińskich.

Tadeusz S. Jaroszewski i Andrzej Rottermund w książce *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter. Architekci polskiego klasycyzmu* (Warszawa 1974) podają, że dokładna data i miejsce urodzenia Jakuba Hempla nie są znane, jak również nieznany jest jego związek rodzinny z Joachimem Rochem. Ten problem wyjaśnia we wspomnianej pracy G. Lühr. Otóż w aktach Sodalicji Marian-



skiej w Reszlu czytamy, że Joachim Roch urodzony 14 sierpnia 1745 roku, syn Kacpra, miał następujące rodzeństwo: Józefa, urodzonego 10 listopada 1742 roku, Jana Nepomucena, urodzonego 19 maja 1754, Annę Dorotę, urodzoną 7 lutego 1757 (później żonę Jana Chmielewskiego), Jakuba Józefa urodzonego 22 lipca 1762 i Annę Marię urodzoną 1 stycznia 1765; wszyscy byli urodzeni w Olsztynie. Ponadto podano tam, że Anna Maria była córką drugiej żony Kacpra, Katarzyny Elżbiety Walker, z którą tenże ożenił się w Olsztynie 12 sierpnia 1763 roku.

Data urodzenia Jakuba jest zgodna z datą znajdującą się na epitafium, umieszczonym przez jego dzieci w kościele Bernardynów w Lublinie. Również Helena Hemplówna, najlepiej zorientowana w genealogii rodziny, podaje, że Jakub jest synem z drugiego małżeństwa Kacpra Hempella. Podwójne imię przy chrzcie, a tylko Jakub na epitafium, nie ma znaczenia, bo prawie wszyscy Hemplowie dostawali parę imion, a potem używali tylko jednego, zwykle pierwszego. Te dane najwidoczniej nie były znane Jaroszewskiemu i Rottermundowi.

W czasie studiów w Rzymie, w Akademii Św. Łukasza, Jakub otrzymał w roku 1789 pierwszą nagrodę na Konkursie Klementyńskim za projekt wielkiego teatru, co zyskało mu sławę. W tymże roku powrócił z Rzymu, wiadomo bowiem na pewno, że w październiku 1789 trzymał do chrztu córkę swego brata, Joachima Rocha, i Zuzanny z Hoffmanów — Mariannę Zuzannę.

Stosownie do posiadanych wiadomości pierwszym poważnym zamówieniem, które Jakub otrzymał w kraju, była klasycystyczna przebudowa pałacu Aleksandra Lubomirskiego na placu za Żelazną Bramą w Warszawie w latach 1791—1793 (projekty tej przebudowy przechowywane są obecnie w Gabinetach Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego). Pałac ten, mocno zniszczony w okresie międzywojennym, został w roku 1970 obrócony o 90 stopni i przywrócony do dawnej świetności. W nowym położeniu stanowi on wspaniałe, monumentalne zakończenie Osy Saskiej.

W roku 1802 wykonał on dla Stanisława Zamoyskiego projekt przebudowy pałacu w Zamościu oraz projekt pawilonu parkowego (również przechowywany w Gabinetach Rycin UW).

W roku 1812 zajmował stanowisko budowniczego Departamentu Lubelskiego. Z tego okresu pochodzą przesłane Kró-

lewskiemu Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk opisy jego wynalazków: przenośnego tartaku, pily obsługiwanej przez jedną osobę, stodoły, suszarni lnu i konopi, zabezpieczonych od ognia, oraz dachówki.

Przed rokiem 1820 Jakub wykonał pełen rozmachu projekt neogotyckiej przebudowy zamku w Grzymałowic dla Konstancji z Lubomirskich Rzewuskiej, który jednak nie doczekał się realizacji.

Na szczególną uwagę, zdaniem fachowców, zasługuje projekt Jakuba przebudowy kościoła i klasztoru karmelitów w Lublinie. Z uwagi jednak na znaczne koszty przebudowa tych budynków na ratusz według projektu Jakuba nie została zrealizowana. Był on natomiast kierownikiem robót przy wykonaniu przebudowy według tańszego projektu innego architekta, dokonał jednak przy realizacji wielu poprawek własnych w rozplanowaniu wnętrza.

Biografie Jakuba Hempla podają, że ocena jego twórczości jest trudna, zachowało się bowiem zaledwie dziesięć jego projektów, w dodatku przeważnie niezrealizowanych. Właściwie tylko pałac Lubomirskich w Warszawie stanowi pełną realizację koncepcji Jakuba Hempla, jeśli nie liczyć drobnych w Lublinie.

Kariera Jakuba w Polsce rozpoczęła się w bardzo niesprzyjających warunkach, w okresie upadku państwa polskiego. Potem nie znalazł już hojnego mecenasa, a obejmując urząd budowniczego Departamentu Lubelskiego w roku 1812 nie trafił do poważniejszego ośrodka. Po powstaniu Królestwa Kongresowego nie miał możliwości rozwinięcia swego talentu na posadzie rządowej. Mimo to zasługuje, zdaniem specjalistów, na szczególną uwagę jako architekt, który w innych warunkach rozwinąłby szerzej swoje zdolności.

Był on dwukrotnie żonaty. W roku 1801 w Puławach z Joanną Middleton, z tego małżeństwa miał syna Stanisława Kostkę, urodzonego w 1802, ochrzczonego we Włostowicach koło Puław. Po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi z Anną Kuźmińską vel Kuźmińską, z którą miał czworo dzieci: Stanisława (porucznika wojsk rosyjskich), Izabellę, Anielę (zameżną Nassalską) i Emilię (zameżną Niezabitowską).

Jakub zmarł 10 maja 1831 roku w Lublinie. W 1862 dzieci wystawiły mu skromne epitafium w kościele Bernardynów w Lublinie. Obecnie jest ono zasłonięte ołtarzem.

### 5. Co pozostało na Warmii?

Na zakończenie tego rozdziału warto dodać wspomnienie Kazimierza Hempla o jego pobytach w Olsztynie i okolicy w celu odnalezienia śladów rodziny. Oto, co pisze na ten temat: „W mglisty poranek 1974 roku idę samotnie szosą wśród pagórków, wypatrując, kiedy się zza nich ukáže «rodzinny» Osetnik. Z emocją zastanawiam się, co też tam znajdę. Groby papierników? Może ich epitafia w kościele? I chyba resztki budynków młyna papierniczego? A może jeszcze żyje ich potomek czy choć znający rodzinę?

Zza pagórka wylaniają się mury kościoła, z którego zostały tylko trzy osmolone ściany — wewnątrz ani śladu epitafiów, same gruzy. Ale jest jednak jakaś nić łącząca z przeszłością. Jest nią potężna misa wykuta z granitowego głazu. Zapewne chrzcielnica. Może tu właśnie chrzczono małe Hemplątka? Wchodzę na cmentarz. Zaniedbany i nie ma na nim żadnych starych grobów. Jak się potem dowiedziałem od profesora Chojnackiego, akta metrykalne były w pobliskich Bażynach i zaginęły w odwrocie Niemców w 1945 roku.

Schodzę do Młyńskiej Strugi i nareszcie coś zaczyna grać. Tama ziemna utrzymuje jezioro zaporowe. Od śluzy odchodzi kanał, tak zwana młynówka, zbudowany z potężnych głazów, w doskonałym stanie, co dobrze świadczy o solidności dawnych budowniczych. Ale koła wodnego oczywiście nie ma, pewno od dawna. W dużym drewnianym budynku jest młyn zbożowy, poruszany elektrycznością. Nikt tu nic nie wie o jego przeszłości. Nie ma ani jednego z przedwojennych mieszkańców.

Ale pozycja młyna zgadza się dokładnie z oznaczeniem młyna na mapie Warmii Enderscha z roku 1704! Jest jeszcze bardzo stary budynek, ale wygląd jego nie zgadza się z opisem urzędowym z roku 1775, jest widać później stawiany.

Wadąg. Na tym samym miejscu co na mapie Enderscha jest most na rzece Wadąg (dziś betonowy). Tam zaś, gdzie na mapie jest znak młyna, jest ziemna zaporę i spore jezioro zaporowe. Na przedwojennej pocztówce widać nad wodą nie istniejący dziś budynek z muru sztachulcowego. Poza tym starzy ludzie opowiadali, że na dnie jeziora były pale. Może stał na nich młyn papierniczy. Z budynków, prawdopodobnie pamiętających tamte lata, zostały tylko ruiny. Budynek runął w 1974 roku. Był tam niemiecki szyld, że to karczma. Otóż

według spisu z 1772 roku Jan Andrzej Hempell dzierżawił karczmę wraz z przynależnym gruntem od pana von Grzimalla z pobliskiej wsi Nikielkowo za sumę 100 talarów rocznie. Karczma była czynna na podstawie biskupiego przywileju z 1647 roku. O papierni miejscowi powojenni mieszkańcy nie wiedzą, podobnie jak w Osetniku.

W Olsztynie też uległy zniszczeniu materialne ślady Hemplitw. Burmistrz Kacper na pewno miał własny dom, ale stare miasto zostało spalone zaraz po wojnie. Stary ratusz również, a zapewne zawierał pamiątki dawnego Olsztyna. Podobnie jak w Osetniku prysła nadzieja znalezienia starych grobów czy epitafiów w katedrze Św. Jakuba. Dawny cmentarz pod murami starego miasta zniszczyli Prusacy w XIX wieku, wywożąc nagrobki i kości zmarłych. Podobno w tym właśnie miejscu stoi nowy ratusz. Również akta parafialne Olsztyna uległy zagubieniu w 1945 roku podczas panicznej ucieczki Niemców.

To, że jednak tak wiele wiemy dziś o dawnych papierniach i ich twórcach, zawdzięczamy cichym pracownikom kultury. Księżom i pisarzom miejskim, archiwistom i bibliotekarzom, drukarzom, a przede wszystkim historykom, którzy potrafili z przeróżnych źródeł poznać nie tylko fakty, ale i ducha epoki.

Sprawdzają się słowa poety Wacława Potockiego, widniejące w Muzeum Papiernictwa w Dusznikach:

Próżna ulność w marmurze.

Próżna i w żelazie.

To trwa do skonu świata,

Co na papier wlezie."